

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wychodzi co sobotę w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austriackim. W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskim 3 talary.

Redakcyja i Administracyja „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro

Inseraty zamieszczają się za opłatą 8 ct. od wiersza trzyspaltowego drobnym drukiem. Przy częstszem inserowaniu stosowny rabat.

Inseraty przyjmuje także biuro dzienników i ogłoszeń Karola Buchstaba, Lwów ul. Karola Ludwika l. 33.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. — Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Sprawa handlu terminowego zbożem w Radzie państwa.

(Ciąg dalszy).

Co się tyczy drugiego zarzutu robionego zdaniem p. Leinkaufa zazwyczaj giełdowemu handlowi terminowemu zbożem że obniża on ceny zboża, oświadczył p. Leinkauf że trzeba tu rozróżnić między produktami które są towarem światowym — a tymi są na giełdzie wiedeńskiej: pszenica i kukurudza — a produktami które do targu światowego zupełnie nie należą, jakimi są u nas żyto i owies. Co się tyczy pierwszych twierdził p. Leinkauf że zbroczenie w górę czy w dół od cen notowanych na targu światowym, przy tych produktach na czas dłuższy nie jest możliwem, wpływ bowiem targu światowego jest tak wielki że wszelką spekulacyę w jednym czy drugim kierunku paraliżuje.

Szczegółowo starał się p. Leinkauf poprzeć to twierdzenie, przedkładając przedewszystkiem tabele statystyczne cen notowanych na wielkich giełdach światowych jak: Paryż, Londyn, Berlin, Nowy-York, Odessa i Wiedeń w ostatnim dziesięcioleciu t. j. od r. 1886 do 1895 włącznie. Z tabel tych wypływa, że co się tyczy cen absolutnych, targi światowe wykazują mniej więcej pewien stały porządek. Najwyższe notowanie ma zawsze Paryż po nim do roku 1888 włącznie idą na przemiany Londyn i Berlin. Od roku 1889 drugie miejsce zaraz po Paryżu zajmuje Berlin a ponim Londyn i tak ma się rzecz do roku 1891, od którego to czasu aż do roku 1895 włącznie, wykazuje obok Paryża i Berlina, Wiedeń najwyższe notowania, wyższe jak Londyn, Nowy-York i Odessa.

Oscylacye cen zaś mają z małymi wyjątkami wszędzie ten sam kierunek. Gdy ceny w Londynie pójdą w górę lub spadną, zaraz następuje toż samo na wszy-

stkich Europejskich giełdach a nawet w Nowym-Yorku. Podobny impuls do zwyżki lub zniżki cen dają nieraz: Paryż, Nowy York, Odessa, Berlin, ale nigdy Wiedeń; Austro-Węgry za małą bowiem co do pszenicy grają rolę na targu światowym, by mogły na jej ceny wpływać,

Z tabel tych a mianowicie z faktu, że w ciągu lat 1886—1895 cena pszenicy w maju była tylko dwa razy wyższą od ceny we wrześniu, pięć razy była niższą, a trzy razy równą, starał się dalej p. Leinkauf wykazać, że handel terminowy wcale nie zniża cen w jesieni t. j. wtedy gdy rolnik potrzebuje pieniędzy i przecię sprzedaż, aby je potem podwyższyć na wiosnę, lecz owszem, że handlarz zbożowy bardzo mało co zyskuje na handlu terminowym, a często właśnie to co weń włożył, traci (?). Przedłożywszy jeszcze dla lepszego wykazania że Austro Węgry na światowym targu pszenicy są bez znaczenia i wpływać nań nie mogą, tabele graficzne, sporządzone z polecenia pruskiego ministerium wojny dla pouczenia urzędników intendatury, a uwidoczniające ceny zbożowe wszystkich krajów; podniósł p. Leinkauf, że takie same stosunki zachodzą co do kukurudzy.

Natomiast przyznał, że co do żyta i owsa, na które to artykuły, ceny światowe nie mają wpływu, byłyby możliwe: spekulacye, ringi i kartele, lecz twierdził zarazem że mogłyby one wychodzić tylko na korzyść rolnictwa (?) Wskutek bowiem swego odrębnego stanowiska w tych produktach, importuje je Austrya tylko w latach, gdzie to jest koniecznem, przy wyższych i tak cenach, i to w niezbyt znacznej ilości. Niemcy potrzebują same swój zbiór, Rumunja mało co ma tych gatunków zboża, Serbia i Bułgaria też na zbycie ich nie mają i pozostawałyby jedynie Rosya i możność importu z niej. Gdy się jednak zważy że cło, kosztu ładowania i transportu jednego cetnara metrycznego z Rosyi do Wiednia wynoszą przy życiu 3 zł. do 3 zł. 50 kr. a przy owsie 2 zł. do 2 zł. 50 kr., trzeba uznać że im-

„PERKUN“
Ferdynand Pietzsch

Spółka komandytowa dla wyrobu maszyn.
Lwów Podzamcze ulica św. Marcina 11.

Adres: Perkun Lwów ul. Marcina 11. Telegramy „Perkun — Lwów“. Kosztorysy gratis.

Gorzelnie browary, młyny tartaki, kotły, maszyny parowe, rezerwoary, odlewnia żelaza. — Przybory do maszyn.

port opłaciłby się tylko w latach nieurodzaju u nas, przy wysokich cenach.

Wobec niemożności importu, zależąc od dobrej woli swojskich producentów, mało kto się odważy spekulować na niżkę w życie lub owsie, to też spekulacje terminowe na te produkty — co do żyta zresztą wogóle mało rozwinięte — odbywają się chyba na wyżkę i wychodzą na korzyść rolników.

Kończąc swe wywody zastrzegł p. Leinkauf że nie chce wcale utrzymywać aby wszelkie reformy obrotu giełdowego były niepotrzebne: owszem dałyby się wprowadzić ulepszenia codo unormowania jakości produktu, oznaczenia terminu dostawy, jednostek umownych (*Schluss-einheiten*) i w wielu innych rzeczach, a giełda wiedeńska odda każdej chwili doświadczenie i znajomość rzeczy na usługi ustawodawstwa. Trzeba tylko pamiętać, że handel terminowy jest tylko formą a co drażni jego przeciwników to treść, która niekiedy tę formę wypełnia, to: spekulacja! Spekulacje jednak na obrocie produktów istniały zawsze i będą istnieć tak długo jak sam obrót. Handel terminowy jest dla obrotu produktami rolniczymi o tyle korzystny, że obrót zmniejsza koszt i ryzyko handlarzy pośredniczących w obrocie. Rolnicy potrzebują dziś koniecznie pośrednictwa handlu w zbywaniu swych produktów (?), minęły te czasy patryarchalne, gdy rolnik sprzedawał wprost konsumentowi, a ten potrzebował koniecznie rolnika z najbliższych okolic, ze swego kraju i od niego w zaspokojeniu swych potrzeb zależał. Dziś, wobec rozwinięcia się komunikacji, telegrafów, telefonów, konsument nie zależy od rolnika swego kraju, lecz może potrzebny mu produkt sprowadzać z którejkolwiek strony świata a od rolnika ze swych okolic kupi tylko wtedy, gdy ten mu za odpowiednio niską cenę sprzeda. To też rolnik — gdyby nie handlarze pośredniczący — byłby zdany na łaskę i nie łaskę konsumenta (?), w interesie rolnika jest zatem utrzymanie handlu pośredniczącego i ułatwienie mu obrotów, co właśnie dokonuje się przez interesa terminowe. Interesa te zmniejszając koszt i ryzyko handlu, pozwalają mu płacić wyższe ceny za produkty rolnikom a tem samem wychodzą także — na korzyść stanu rolniczego (!)...

Tą oryginalną wielce konkluzją zamknął p. Leinkauf swoją opinię.

Ze sfer giełdowych przesłuchani zostali jeszcze jako znawcy: wiceprezydent giełdy zbożowej wiedeńskiej Müller który podnosił, że interes terminowy jest konieczną podporą interesu realnego, efektywnego, że bez niego cały towar w obrocie będą w swe ręce ujmowali tylko finansowo silni kapitaliści, a w końcu przestrzegał, żeby nie znosić handlu terminowego w Austrii nim to nie nastąpi we Węgrzech, inaczej bowiem cały handel zbożem odwróci się od Wiednia i skieruje na Węgry; i prezydent Czerniowieckiej giełdy zbożowej deputowany Tittinger, który wywodził, że zarzuty przeciw giełdom zbożowym skierowane są w pierwszym rzędzie przeciw grze na dyferencję i wciąganiu do interesów giełdowych elementów niepowołanych, a dopiero w drugim rzędzie przeciw handlowi terminowemu *in bianco*. Postanowienia nowej procedury cywilnej wystarczają ażeby osoby niepowołane od gry giełdowej usunąć. Co do handlu towarem typowo określonym (*Unsance-Waare*) podniósł p. Tittinger, że giełda Czerniowiecka przed niedawnym czasem, wychodząc z założenia że oznaczenie a priori pewnych typowych jakości i jednolitych warunków w terminach nie jest niezbędne dla interesu *in bianco*, chciała to wszystko usunąć, następstwem tego jednak było, że uczęszczający na giełdę wyrobili sobie osobne stałe i jednakowo zawsze brzmiące określenie jakości produktu. Co do wniosku deputowanego Parischa, ażeby sprzedający na termin miał wykazywać własność produktu, twierdził p. Tittinger, że równałby się on nietylko zniesieniu handlu terminowego *in bianco* ale zniesieniu handlu pośredniczącego w ogóle (?) tego rodzaju zarządzenia przy dzisiejszych stosunkach komunikacyjnych i targu światowego nie dałyby się długo utrzymać nawet w głębi Afryki. W końcu przyznał p. Tittinger, że giełdy potrzebują reformy ale reformy te należy zastosować do ich celu i przestrzegał także aby mieć na oku Węgry i ich interesów nie popierać.

Gdy tak, jak można się było tego spodziewać, wszyscy eksperci ze sfer giełdowych stanęli w obronie handlu terminowego; przesłuchani w dniach 15-go, 18-go i 19-go stycznia, rzeczoznawcy ze stanu młynarskiego oświadczyli się jedni za handlem terminowym, drudzy przeciw niemu. Mianowicie oświadczyli się pp. Lainer dyrektor wiedeńskiego młyna walcowego, Seidl młynarz

Korespondencje.

Z ziemi przemyskiej.

De omnibus rebus et quibusdam aliis.

W przemowie zagajającej tegoroczną sesję sejmową wspominał Marszałek krajowy o fakcie pociesającym, że rok ten należy do urodzajniejszych, a ceny produktów wyższe pozwolą lżej odetchnąć ziemianom, dotkniętym niepowodzeniami ostatnich trzech lat niekorzystnych. Istotnie Marszałek krajowy zawsze dobrze informowany, miał słuszną podstawę do podniesienia tego pociesającego szczegółu, odnosił on się jednak więcej do wschodniej części kraju, w której urodzaj dopisał, i tylko do zbóż głównie. Gorzej bowiem wypadły zbiory w środkowej i zachodniej Galicyi, a szczególnie co się tyczy roślin przemysłowych i olejnych, to rezultaty zbiorów okazały się wprost niekorzystnymi. Natomiast okopowe, a mianowicie buraki cukrowe dały wynik świetny, tak że rok ubiegły z całą słus-

šnością nazwano: „rokiem buraczanym“. Ciepło i pogoda trwająca nieprzerwanie do 20 listopada z. r. dozwoliły pospieszyć z wykopaniem głąbi, tak, że niespodziewane przymrozki ze wschodnim wiatrem po 20 listopada małe już tylko ilości niewykopanych buraków w polu zastały. W ziemniakach lekko zakopcowanych poczyniły te przymrozki większe spustoszenia, i w wielu miejscach słyhać skargi, że przemarzły w kopcach i psują się z tego powodu. W nawiasie nadmienię o ziemniakach jedną okoliczność, że przy kopaniu ich były tak mocno oblepione ziemią, mimo odbywania tej pracy podczas pięknej pogody, jak dawno się nie zdarzało i tylko podczas słoty; po zbadaniu rzeczy bliżej przekonałem się, że powodem tak silnego przylegania ziemi do łupiny ziemniaków był przemarsz piechoty podczas manewrów, jakie się odbyły we wrześniu w tej okolicy. Skrawki pól ziemniaczanych nie dotknięte i nie stłoczone stopami żołnierzy wydały ziemniaki czyste wolne od ziemi. Spostrzeżenie to może się przydać gospodarzom w przyszłości

z Trautmansdorf i Brdlik właściciel młyna w Taborze; przeciwnie pp. Daubek właściciel dóbr ziemskich i młynów z Brünnlitz, Polsterer młynarz i Weber prezydent niższo-austriackiego związku młynarzy.

P. Lainer wywodził konieczność handlu terminowego dla młynarzy. Zakupna mąki z młynów odbywają się ze strony potrzebujących jej nie regularnie, lecz tylko w pewnych czasach, tak że po pauzie nieraz kilkomiesięcznej nagromadza się naraz w ciągu kilku dni mnóstwo interesów. Młyny muszą wówczas, dla pokrycia mieć zboże i to towar efektywny. Od rolnika go niedostaną, bo ten sprzedaje kiedy zechce, kupują więc od handlarza pośredniczącego a ten, dla pokrycia siebie znowu musi zawierać interesu terminowe. Albo pszenica, która ma n. p. nadejść Dunajem, nie nadchodzi na czas: młyn musi tymczasem inną nabyć a zbędny produkt sprzedaje na termin. Nieraz i dlatego ażeby robotników nie oddalać, miele młyn na skład ale to także może zrobić tylko w takim razie, jeżeli zarazem dla pokrycia się sprzedaje pszenicę na termin, wreszcie może się zdarzyć że pszenicę ofiarują po cenach bardzo niskich bo jej sprzedać nie mogą; młyn kupuje i zarazem naturalnie dla pokrycia się sprzedaje na termin, bo nie byłoby ani w jego interesie ani w interesie rolników, aby pszenica ta gdzieindziej za bezcen się dostała. Są zapewne i nadużycia w handlu terminowym ale nadużycia dzieją się wszędzie! Giełda stara się elementa rachujące na grę jedynie usunąć (?) Wykazanie, że sprzedawca realnie towar, posiada nie da się przeprowadzić.

Experti pp. Seidl i Brdlik powtarzając mniej więcej wywody p. Lainera twierdzili że handel terminowy jest koniecznością dla pokrycia i zabezpieczenia młynów niezbyt zasobnych w kapitał.

Natomiast p. Daubek oświadczył wbrew wywodom p. Lainera, że pszenica zwykła (Usance - Weizen) w handlu terminowym jest taką, że tylko w małych ilościach można ją przy mieleniu domieszać, że ceny towaru efektywnego, a zwykłego terminowego nie idą równolegle, lecz że są między jednemi a drugimi cenami znaczne różnice. Gdyby dozwolono interesów terminowych tylko za wykazaniem pochodzenia towaru i jego efektywnej wagi, gra byłaby niemożliwą.

Rzecznik p. Polsterer zauważył, jako zastę-

peca małych i średnich młynów, że pszenica terminowa jest dla młynów nieprzydatną do mielenia, jest bowiem lichą i niewiadomego pochodzenia. Nie wiadomo czy się ma do czynienia z serbską, bułgarską, rumuńską, turecką, czy rosyjską pszenicą!...

Rzecznik zaś p. Weber oświadczył, że nie uważa handlu terminowego za konieczny dla rolnictwa. Rolnicy sprzedawaliby swe zboże i bez handlu terminowego. Handel ten może się przyczynić nieco do tego, że ceny nie robią takich skoków jak dawniej lecz główna przyczyna tego leży w powiększeniu się sieci kolejowej.

Obok tych ogólnych opinii złożonych przez rzeczoznawców w ciągu kilkunastu dni trwania ankiety, wywiązała się nad pojedynczymi punktami, wskutek stawianych przez członków komisji rolniczej szczegółowych zapytań ciekawa dyskusja.

(Dokończenie nastąpi).

W. P.

O uprawie i nawożeniu ziemniaków i buraków.

Dla gospodarstwa rolnego niema recepty. Zależymy w naszych działaniach od tylu różnorodnych warunków miejscowych, od położenia gleby i klimatu — że o jakichś przepisach i prawidłach ogólnie i bezwzględnie obowiązujących nie może być mowy. Gdyby tej różnorodności nie było, byłoby też bardzo łatwo nauczyć się techniki rolnictwa.

Jeżeli chcemy zaprowadzić jakąś nową metodę kultury lub jeżeli chcemy dalej prowadzić gospodarstwo sposobem dotąd używanym, ciągle tę prawdę trzeba mieć przed oczami, ażeby nie doznać rozczarowania, często bowiem na jednym i tym samym folwarku znajdują się różne rodzaje gleby w różnych położeniach, jednym słowem bardzo rozmaite warunki produkcji, a co dla jednej części naszych pól jest zbawiennem, to dla drugiej może być nawet szkodliwym.

Każdy gospodarz fachową wykształcony powinien drogą dokładnych przeprowadzonych doświadczeń wynaleźć sam sobie najkorzystniejszy dla swoich pól system kultury i nawożenia.

przy likwidowaniu szkód poniesionych z powodu manewrów, o tatecznie bowiem ziemniaki czyste lepiej dają się przechować w kopcach i mniej podlegają zepsuciu.

Że plony unas w roku ubiegłym były nieszczególne to najlepiej okazuje się z przytoczonych poniżej cyfr, w których podaje wysokość zbioru z morga na glinkach stoczystych, wcale urodzajnych, już pogłębionych, nawożonych całym obornikiem (60 wozów po 12 ctn. wied. na morg) co lat sześć, a pół obornikiem na dalsze trzy lata (wozów takich samych 35).

Pszenica wydała z morga	po	7.5 ctn. ziarna; waga korca	92	kg.
Żyto wydało	"	6	"	86
Jęczmień groniak	"	4	"	80
Owies francuski	"	8	"	60
Groch zielony	"	5.5	"	100
Bobik koński	"	7	"	100
Wyka czarna	"	6.5	"	100
Koniczyna czerw. nasienia	"	1	"	98.5
Rzepak ozimy	"	3.5	"	86
Ziemniaki	"	8.5	"	—
Chmiel	"	2	"	—

Ze zbożowych przeto jak się z powyższych dat okazuje, zawiódł u nas jęczmień; rzepak zaś z powodu t. z. słodyczka rzepakowego, który w r. b. pojawił się w wielkiej ilości wcale nie dopisał, a najgorzej chmiel, którego niska cena obniżyła dochód z chmielników o jakie 55%, licząc przecięciowo z lat dziesięciu. W danej chwili oziminy w tym zakątku kraju, jakkolwiek całkiem odkryte, nie jeszcze nie ucierpiały; miejscami tylko lecz rzadko zrudziały; w ogóle są bardzo bujne. Rzepak ozimy w korzonkach nienaruszony, nie uszkodzony przez mrozy.

Ceny się chwieją z wyjątkiem: rzepaku, za który płaconoby 12 zł. 50 za ctn., ale nigdzie go już nie ma, pszenicy za którą ofiarowują tutaj 8 złr. z odstawa do dworca kolei i owsa, poszukiwanego po zwykłych cenach od 5 zł. 50 do 6 złr. za ctn. zależnie od gatunku. Żyto 6 złr. a nawet niżej, za koniczynę do siewu w dobrym gatunku osiągnąć by można 45 złr. za 100 kg.

Opas byłaby na ziemniakach rozpowszechniony od dwóch lat w rezultacie gorzej się opłaca jak w roku przeszłym;

Zaznaczając tu naprzód te zasady, chciałbym zwrócić uwagę na metodę uprawy i znawożenia najważniejszych naszych okopowizn, tj. ziemniaków i buraków, zastosowaną już wielokrotnie z korzyścią w różnych okolicach naszego kraju.

I. Ziemniaki.

Pole, w jesieni głęboko zorane, należy na wiosnę skoro tylko ziemia dostatecznie obeschnie (a więc nie przed początkiem kwietnia) zupełnie gładko zwlec i zwałować a potem znaczyć się dwadzieścia sześć calowe (69 cm) rzędy wzdłuż i na poprzek w kwadrat.

Należy zwięźdłe i wybierane ziemniaki sadzi się ręką na punktach, gdzie rzędy się ze sobą krzyżują i przyciska się nogą w miążką ziemię.

Za dwoma sadzącymi robotnikami postępuje jeden robotnik, narzucając na ziemniaki motyką ziemię na mniej więcej 5 centym. grubo, dwoma uderzeniami motyki z dwu stron i nogą ziemię tę mocno udeptuje.

Dalsze nakrywanie ziemniaków nie jest potrzebne, poleca się tylko po każdym deszczu rewizję pola celem odnowienia nakrycia ziemniaków, z których ziemia została spłukana.

Skoro tylko pierwsze liście ziemniaków wyjdą, bronuje się lekko, a następnie ogartyje. Ogartywanie powtarza się w ciągu początkowego rozwoju trzy razy każdy raz wzdłuż i na poprzek) tj. w kwadrat. Trzecie ogartywanie trzeba wykonać pługiem ile możności głęboko.

Za pługiem musi iść robotnik i odrzucać ziemię z liści, a to ręką nie motyką — wobec bowiem rzadkiego

stanu ziemniaków brak każdego zniszczonego krzaka przedstawia znaczną stratę, co przy gęstym stanie mniej się czuć daje.

Zaraz po ostatnim ogartywaniu pługami nagarnia się motykami ziemię około krzaków i pomiędzy badyłami, tak, iż każdy krzak ziemniaków przedstawia osobny kopczyk stożkowaty dla siebie. Już tu zwracam uwagę, że w lekkim piasku robota ta ręczna motyką nie jest korzystną, w takim bowiem gruncie ziemia musi być przyciśnięta silniej do krzaka, inaczej osunie się nazad do bruzdy.

W lekkiej znowu ziemi gliniastej gęściejszy stan ziemniaków — 22-24 cali (58-63 cm) w kwadracie — jest do polecenia. To samo gatunki, które mają krótką nać o małych liściach nie znoszą takiego szerokiego stanu jak inne gatunki o wielkich krzakach.

Dla wczesnych odmian (Early rose) metoda kultury powyżej opisana nie miewa znaczenia, ponieważ zwiędnięcie liści często się już zaczyna pierwej, nim ostatnia robota ręczna motyką może być uskuteczniła. Po nagarnięciu ziemi motykami już niema więcej roboty w ziemniakach, chyba wtenczas, gdy nawalny deszcz na ostrych pochyłościach spłucze ziemię z krzaków lub gdyby pole było bardzo zachwaszczone, w którym to wypadku przy wszystkich metodach kultury ziemniaków trzeba jeszcze raz przynajmniej rękami plewić. Uważam też za potrzebne zaznaczyć tutaj, iż metoda opisana niema nic wspólnego z metodą Gülicha.

Znawożenie sztucznymi nawozami.

Nawóz sztuczny pod ziemniaki miesza się z ziemią ogro-



Buchaj „Karzeł“ i krowa „Kalarepka“ z obory majdańskiej w Glinianach.

a jakkolwiek makuchy lniane czy konopne tańsze, bo pierwsze za ctn. po 5 złr., drugie po 3 złr. tu się płaci, za to grys i osypka są droższe. Bydło stawiane na opas także droższe, a o wiele gorzej utrzymane i chudsze. Świnie — bez ceny, co najbardziej daje się we znaki włościanom, zwykle bowiem o tej porze sprzedają je podchowane i wyglądzone na opędzenie podatków; obecnie sprzedać je także muszą, ale po cenie bardzo lichej.

Ogół gospodarczy narzeka, jedni głośno drudzy po cichu a nie tylko z tego powodu, że rachunkowo końce się nie schodzą, ale że stosunki pogorszyły się bardzo. Robocizna co raz droższa a gorsza, służba pracuje od niechcenia i trudniejsza do znalezienia, co raz więcej zuchwała, stawia się krnąbrnie i dla lada pozorów opuszcza służbę, wynosząc się do miast. Jak to u nas bywa, ten co raz gorszy byt materialny wyradza pewną apatię i niechęć do przedsięwzięcia czegokolwiek. Aby być przecież sprawiedliwym przyznaję, że są i energiczniejsi którzy zaprowadzają oszczędności, liczą się więcej, i snują projekta

o samo-pomocy. Część większa jednak argumentuje, że przecie rząd coś dla rolników uczynić musi, wszak go tak wspieramy i wszystko czego zażąda uchwalamy w radzie państwa; spodziewają się wielkiej akcji i inicjatywy ze strony państwa wnoszą o założeniu agrarno-rentowego banku na sposób jak to już przed dwoma laty założył rząd węgierski. Twierdzą, że rząd ma obowiązek stworzyć warunki na podstawie których mógłby się kraj ekonomicznie rozwinąć.

Nieco kwaśno usposabia także grono ziemian reforma podatkowa — o podatku zarobkowym, dochodowym, na nowych opartym podstawach. Dotąd nie bardzo się wiedziało wiele ma się rocznie płacić? a coż dopiero na przyszłość! jak ułożyć coroczną sperandę w tych dwóch latach przejściowych? Ustawa przytem nakłada nowe po obywatelsku traktowane obowiązki, — miły Boże, jak im już podołać? gdy dotychczasowych spełnianie przekracza miarę możliwości, słowem ciężka egzystencysta, a przysłowie: „jakoś to będzie“ wymazane na wieczne czasy.

S. w styczniu b. r.

Paweł L.

dowa, kompostem lub miałem torfowym starannie przesia-
nemi w stosunku jak 1 do 3, tj. na jeden centnar metr.
nawozu daje się 3 centnary ziemi, torfu itp.

O gatunku sztucznego nawozu, którego użyć trzeba,
dowie się gospodarz za pomocą doświadczeń o których me-
todzie Towarzystwo gospodarskie już od kilku lat in-
strukcyę wydało. Główną rzeczą jest, ażeby sztuczny nawóz
(zmieszany z ziemią) był sypany w głębokości najmniej
9 ctm. pod łóżykiem ziemniaków, ściśle tam, gdzie rzędy
się krzyżują.

Do tego celu sadzenie ziemniaków wymaga sześciu
robotników a. m.: 2 robotnicy, (każdy na jednym rzędzie)
wykopują dołki około 10 ctm. głębokie i 12 ctm. szerokie,
jeden robotnik za pomocą drewnianej lub blaszanej miarki
lub hochli sypie na dwóch rzędach nawóz w dołki i na-
suwa nogą ziemię wybraną z dołków na nawóz, 2 robotnicy
sadzą ziemniaki i jeden robotnik narzuca na nie ziemię.

Ważnem jest, aby nawóz został pokryty ziemią celem
uniknięcia sadzenia ziemniaków bezpośrednio wprost w sztu-
czny nawóz i niżej poziomu pola.

Ponieważ przy odległości rzędów na 26. cali je-
st na 1 morgu 12.270 dołków do napełnienia. to miara dla sztu-
cznego nawozu zmieszanego z ziemią (hochla) łatwo się da
wyrachować. Jeżeli chcemy n. p. użyć na 1 morgu 400
klgr. (100 klgr. nawozu i 300 klgr. ziemi), to miarka po-
winna zawierać $400/12.270 = 32,6$ gr. (okrągło 32 gr.
t. j. 24 gr. ziemi i 8 gr. nawozu sztucznego.)

II. Buraki.

Pole w jesieni głęboko zorane i podskibnikiem na 5—6
cali (14—16 cm.) w brózdzie pogłębione bronuje się na
wiosnę i wałuje się a następnie znaczy się znacznikiem lub
też wyrzuca pługiem (Kamformer) rzędy, i to dla cukro-
wych buraków na 15 cali (40 cm.) szerokie, dla bura-
ków pastewnych zaś 18 cali (18 cm.)

W rzędach tych wykopuje się wąskimi motykami
7—9 cm. głębokie dołki a to dla buraków cukrowych
w odległości 6 cali (16 cm.), dla pastewnych 8 cali (21 cm.)

W dołki sypie się — tak jak pod ziemniaki, sztu-
czny nawóz z ziemią zmieszany i nakrywa się ziemią z ja-
mek wyrzuconą, a w tę ziemię sadza się po 3—4 ziarn
nasienia buraków namoczonego przez 12 godzin przedtem
w gnojówce, rozpuszczonej w wodzie, i przyciska się wiel-
kim palcem.

Do tej roboty potrzeba trzech za sobą postępujących
robotników.

Miara dla nawozu sztucznego oblicza się dla buraków
cukrowych na 92,160 dołków, dla pastewnych na 57,600
dołków.

Jak tylko buraki pochodzą postępuje się jak zwy-
kle z burakami, i przerwanie następuje skoro buraki mają
już po cztery liście.

III. Korzyści opisanej metody.

1. Oszczędzenie nasienia.

Przy sadzeniu ziemniaków w rzędach 24 calowych na
12 cali odległości sadi się stosownie do rozmiarów ziemni-
aków na 1 morgu 12 do 14 q

W 26. calowych rzędach w krzyż 7 „ 8 q

Siewnikiem wysiewa się nasienia buraków
na 1 morg 12 do 15 kg.
rękami 5 „ 7 kg.

2. Nasienie przykrywa się tak płytko jak to pora-
roku, ziemia i gatunek nasienia wymaga, i przez to nasię-
nie pochodzi równo i szybko, tak przy kartoflach
jak i przy burakach.

3. Każdy krzak kartofli zaraz z początku obrabia się ze
wszystkich stron i ogartuje bardzo głęboko, z powodu
rzadkiego stanu światło i powietrze w każdej
chwili mają wolny przystęp.

4. Szybsze i łatwiejsze odprowadzenie zbytecznej
wody: między krzakami woda deszczowa jak najprędzej
odpływa, a to właśnie w terenie nierównym o pochyłości
w różnych kierunkach, przy sadzeniu w rzędach w jednym
kierunku często tak trudne jest do przeprowadzenia.

5. Jeżeli liście są już zarażone, zarodniki grzyba (pe-
ronospora) splukane z liści nie opadają na ziemniaki,
lecz w brózdę, ponieważ badyle ziemniaków nachylają
się po deszczu na wszystkie strony i nie leżą na rzędach.

6. Po ciepłym deszczu z następującym upałem nie
powstaje pod krzakami ziemniaków arcyszkodliwa stagnu-
jąca wilgoć, jak to zawsze można obserwować, jeżeli krzaki
stoją gęsto i w jednym kierunku w rzędach są ogarty-
wane. Wilgoć taka na ziemiach trochę mniej przepuszczal-
nych sprzyja bardzo rozwijaniu się zarazy.

7. Przy wykopywaniu ziemniaków motykami lub rydlami
i szczególnie, jeśli robotnikom płaci się od korca, zbiór jest
dużo łatwiejszy, dokładniejszy i tańszy, niż przy wyorywa-
niu pługiem lub kopaczką, i to w takim czasie — w je-
sieni — w którym siła zaprzęgowa gospodarzowi do skoń-
czenia siewów zbóż i do przygotowania roli dla robót wio-
sennych przy krótkim już dniu jest nader potrzebna.

8. Już na trzy lub cztery tygodnie przed wykopa-
niem, jeśli tylko ziemniaki są dojrzałe, łatwo jest wykal-
kulować wysokość plonu, a to przez wykopanie na każdym
morgu po 6 do 10 krzaków, ponieważ ilość krzaków na
morgu stojących jest znana.

9. Nie mniej korzystną jest powyżej opisana metoda
nawożenia. Już 90 lat temu zwrócił Liebig uwagę gospo-
darzy na to, iż nie jest rzeczą racjonalną nawozić pola,
a wskazując na metody kultury roślin u Chińczyków i Ja-
pończyków, żądał Liebig nawożenia roślin samych.

W zasadzie Liebig miał rację. Wprawdzie u nas,
w większym gospodarstwie, a szczególnie dla zbóż i wszy-
stkich gęsto stojących roślin nawożenie indywidualne nie
jest łatwo do przeprowadzenia i nie daje też tyle korzyści
jak dla osobno stojących izolowanych roślin okopowych,
a do póki nie mamy praktycznych siewników rzędowych,
kombinowanych, (dla nasienia i nawozu sztucznego) dopóty
dla zbóż i nadal trzeba całe pola nawozić.

Izolowanym zato roślinom okopowym podajemy przez
nawożenie samych roślin następujące korzyści:

a) Oszczędzenie nawozu, ponieważ efekt zna-
wożenia roślin jest dla nich dużo większy, aniżeli skutek
z nawożenia pól, a to z tego powodu, ponieważ rośliny
głęboko korzeniące, a przedewszystkiem o korzeniach pa-
lowych (jak buraki) zaraz z początku mogą czerpać po-
karmy z głębokości i tuż z najbliższego otoczenia. A że
właśnie w pierwszej młodości potrzebują rośliny znacznego
zapasu łatwo rozpuszczających się pokarmów, przeto poda-
nie im takowych bardzo dodatnio wpływa na ich począt-
kowy i dobry rozwój. Główną rzeczą jednak jest, szczegól-
nie dla buraków cukrowych ważną, iż rośliny nie są zmu-
szone szukać sobie pokarmu z boku i z powierzchni pola,

jak to ma miejsce tam, gdzie nawóz sieje się szerokorzutnie. Takie buraki przeto nie tworzą wielu bocznych korzonków, lecz są gładkie, stożkowate i normalnie zbudowane; a jeżeli korzenie idą niżej jak nawóz leży, to i wtedy znajdują tam zawsze składniki nawozu splukane w głąb szczelinami między korzeniami buraków a otaczającą ziemią.

b) Szerokie rozrzucenie nawozu sztucznego po całym polu pomaga tylko rozwinięciu się i bujaniu wszystkich chwastów rosnących pomiędzy roślinami okopowymi i grożących tymże ustawicznie zaduszeniem.

Na zarzut, iż tylko buraki wymagają takiego postępowania, podczas gdy ziemniaki nie cierpią przez rozszerzenie systemu korzeni, celem korzystania z nawozu z większej odległości, wskazujemy na to, iż takie rozszerzenie przedstawia zużycie sił, które mogłyby być skierowane

na produkcję kłębów, gdyby były znalazły nawóz w większej bliskości.

Rozrzucanie nawozu sztucznego na całym polu pod rośliny okopowe można porównywać z pędzeniem krów na pastwisko od stajni znacznie oddalone, przyczem krowy obracają znaczną część paszy skonsumowanej nie na produkcję mleka, lecz na powetowanie sił straconych po drodze na pastwisko i na powrót.

Jeszcze raz przestrzegamy przed ślepem naśladowaniem powyżej omówionych metod kultury i nawożenia wszędzie i bez krytyki tam, gdzie stosunki są nie odpowiednie, cieszyłbym się atoli gdybym dał moim współfellowcom przez te parę słów impuls do przedsięwzięcia porównawczych doświadczeń umiejętności na własnych gospodarstwach. W tym też celu a zarazem dla ułatwienia sądu, podaję tutaj porównanie wyników rachunkowych przy dwu rodzajach uprawy.

Wynik rachunkowy. Ziemniaki.

A		B	
Rzędy w jednym kierunku:		W krzyż sadzone:	
1. Znaczenie rzędów w jednym kierunku, gdy jeden parobek i 2 konie znaczą 7 morgów		1. Porządowanie 1 morga w 2 kierunkach	
1 zł. 61 ct. / 7	zł. — 23	1 zł. 61 $\times$ 3 =	zł. — 54
2. Dowóz 13 q ziemniaków wybieranych z magazynu na pole po 4 ct. =	„ — 52	2. Dowóz 8 q ziemniaków po 4 ct.	„ — 32
3. 13 q po 1 zł. 50 ct. =	„ 19 50	3. 8 q ziemniaków po 1 zł. 50 =	„ 12 —
4. Sadzenie 13 q ziemniaków: na morgu 3 robotników po 20 ct. =	„ — 60	4. Sadzenie 8 q ziemniaków na morgu 2 ludzie po 20 ct. =	„ — 40
5. Nakrycie ziemniaków płużkiem (na 3 morgi potrzeba 2 ludzi i 2 konie)	„ — 54	5. Nakrycie motykami 1 robotnik =	„ — 30
6. 3 razy ogartywanie płużkiem w jednym kierunku	„ 1 61	6. 3 razy ogartywanie w 2 kierunkach	„ 3 22
7. Wyoranie ziemniaków	„ — 80	7. Ogartywanie motykami: 14 ludzi po 35 ct.	„ 4 90
8. Zbieranie i sypanie do skrzyń 18 ludzi po 40 ct. =	„ 7 20	8. Wykopanie 90 korców ziemniaków po 10 ct. (już do skrzyń)	„ 9 —
9. Zwożenie i zakopcowanie 80 q ziemniaków po 4 ct.	„ 3 20	9. Zwożenie i zakopcowanie 90 q ziemniaków po 4 ct.	„ 3 60
Ogólne koszty na 1 morg	Razem zł. 34 20		
Ponieważ wartość zbioru była 80 q po 1 zł. 20	zł. 96 —		
przeto czysty zysk na korzyść sadzenia na krzyż był 11 zł. 92 ct.			
na 1 morgu.			

Robię tu uwagę, iż 5 złr., jako przeciętny koszt ogartywania krzaków motykami jest przyjęty za wysoki.

Gdyby nawet plon w obu wypadkach był taki sam, to korzyści lepszego czyszczenia i przerobienia roli i prawie z każdym rokiem większa zawartość skrobi w ziemniakach polecają metodę wymienioną, a faktem jest, iż wszyscy rolnicy, którzy ją raz zaprowadzili, mając odpowiednie warunki, nie wracają do metody dawniejszej.

Już samo oszczędzenie ziemniaków do sadzenia i zmniejszenie ryzyka przechowania dla każdego morga najmniej 5 q, licząc do tego jeszcze procent kapitału, przemawiają za tą metodą. Na gospodarstwie n. p. złączonym z gorzelnią 7-hektolitrową, gdzie trzeba sadzić najmniej 160 morgów ziemniaków, oszczędzenie to i zmniejszenie ryzyka wynoszą $5 \times 160 \times 1$ złr. 50 . . . 1,200 złr.
5% za miesięcy 6 . . . 30 „
Razem . 1230 złr.

Bardzo często, atoli, cena ziemniaków na wiosnę jest wyższą jak 1 złr. 50.

W okolicy Jarosławia w lekkiej glince często plon motykami obrobionych ziemniaków był wyższy o 20 q na morgu niż tam gdzie tylko płużkami obrabiano.

W roku 1896 przeprowadzone jednorazowe doświadczenie na oddziale 2-gim w Dublanach w ziemi zwyczajnej z odmianą „Andersen“ okazało plon większy o 17 q.

Doświadczenia te dalej będą prowadzone.

O przeprowadzonych w r. 1896 w Dublanach na piasku doświadczeniach przy nawożeniu ziemniaków powyższą metodą, zda sprawę niebawem stacya rolniczo chemiczna.

Co do buraków pastewnych, to w roku 1896, 6 morgów wydały w oddziale 12-ym (w ziemi jak w oddziale 2-gim) znawożone według metody opisanej 1150 klgr. kaimitu i 1100 klgr. żużli Thomasa, wydały mimo dwukrotnego

gradobicia — 2,706 q kłębów t. j. z morga 451 q. Nawożenie saletrą nie okazało na tym polu korzyści.

Koszt nawożenia kainitem i żużlami wynosił na			
t. j. 6 morgach 1100 klgr. żużli po 4 złr. loco Dublany	44 złr. —		
1150 klgr. kainitu po 1 złr. 74	20 „ 01		
Dowóz 67 q torfu zmieszanego z 2 250 klgr. nawozu sztucznego. = Razem 89, 5 q			
po 4 ct.	3 „ 58		
34 robotników po 25 ct.	8 „ 50		
22 robotników różnych cen	5 „ 59		
na 6 morgach	81 złr. 59	Razem	
na 1 morgu	13 „ 59		

t. j. wartość 27 q buraków.

Dobre jest niemieckie przysłowie: „Prüfet alles und wählet das Beste“ *); rolnik przedewszystkiem powinien je sobie wziąć do serca.

Dublany w grudniu 1896.

Z naszych obór zarodowych.

Bydło majdańskie.

Na str. 44. podajemy dziś wizerunki 2 sztuk bydła z obory zarodowej rasy majdańskiej w Glinianach, podług fotografii zdjętych na miejscu. Obora ta składa się z buhaja z dawnej obory Krzyskiej i krów zakupywanych pojedynczo między okolicznymi włościanami.

Bardzo niewybredne pod względem paszy, doją się te krowy w stosunku do wagi dobrze, a gdy się uwzględni jakość mleka (zawartość tłuszczu średnio 4 7/10%), można powiedzieć nawet bardzo dobrze. W r. 1895 dała krowa w przecięci rocznem 1.232 litrów, przy wadze 340 klgr. — w r. 1896 mleczność przeciętna obory spadła nieco, zawsze jednak wynosiła 1.107 litrów, (krowa „Kalarepka“ dała 1.420 litrów — waży 300 klgr.) Rasę tę podtrzymuje komitet Towarzystwa gosp. w okolicach piaszczystych, bardzo ubogich w paszę, gdzie każde większe lub wybredniejsze bydło musi zwyrodnąć. W celu dostarczania rozplodników tej rasy dla takich okolic, zaprowadził Komitet obory Majdańskie i ma nadzieję, że przez produkcję dobrych, lepiej żywionych, a więc i lepiej rozwiniętych rozplodników, przychowywanych od mlecznych krów, uda się poprawić z czasem kształty tego bydła, i podnieść mleczność. — Obecnie wychowują się w Glinianach także dwa woły na próbę, ażeby zobaczyć jakie bydło robocze Majdany dać mogą.

Zapewne, że Simenthaler jest rentowniejszy niż Majdan, ale są okolice w których włościanin mogący dobrze utrzymać Majdana, nie potrafi nawet wyżywić Simenthalera, a przy chowie, ażeby on się opłacał, pierwszym warunkiem jest dobre utrzymanie: dobrze utrzymany Majdan pewnie lepiej się opłaca niż zabiedzony Simenthaler.

KRONIKA.

Stan zasiewów. U nas średnio zadawalniający. Na zachodzie Europy z powodu bardzo łagodnej dotąd i dżdżystej zimy ma być dobry. Natomiast ku wschodowi, w Królestwie polskiem, według „Gazety Roln.“ i w Rosyi europejskiej obawiają się nieurodaju. „Gazeta Petersburska“

pisze, że podług urzędowych raportów dotąd jeszcze nie ogłoszonych, stan zasiewów w 22. guberniach Rosyi był przeważnie lub całkiem niezadowalniający. Sprawozdawca przewiduje, jeżeli nie klęskę taką jak r. 1891 to w każdym razie niedobór w znacznej części państwa. „Należy myśleć (ostrzega) o nagromadzeniu zapasów zboża pierwej, nim ceny pójda w górę“. — Stan zasiewów w Ameryce północnej również ma być gorszym niż przeszłego miesiąca; w każdym razie jednak lepszym niż w roku ubiegłym znacznie. — W Indyach deszcze okazały się niedostatecznymi po poprzedniej długotrwałej suszy. Widoki zbiorów są tam jeszcze wątpliwe.

Z Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Dnia 16 stycznia 1897 r. odbyło się posiedzenie Komitetu c. k. Tow. roln. krakowskiego, na którym na podstawie uchwał ankiety przez Komitet zwołanej, stwierdzono niezbędną potrzebę założenia w Krakowie targowicy, celem wyrobienia dla chmielu galicyjskiego osobnej, jednolitej marki i celem wyrugowania szeregu drobnych, a bardzo kosztownych pośredników między wytwórcą a spożywcą. Działalność ich zastąpić należy akcją wielkiej instytucji finansowej, ewentualnie syndykatu w tym celu zawiązanego. Do prowadzenia rokowań upoważniono p. Adolfa Schütza. Ponieważ zaś powodzenie całego przedsięwzięcia zależy od współdziału producentów ze wschodniej części kraju postanowiono zawiązać z nimi rokowania podczas obrad sejmowych.

W myśl wyników obrad ankiety ogrodniczej zważywszy, że ogrodnictwo, a w szczególności sadownictwo ma niezmierną doniosłość dla podniesienia dochodów ludności włościańskiej w kraju, uchwalono wysłać petycję do Sejmu z wnioskiem o założenie w zachodniej części Galicyi zakładu sadowniczego, którego zadaniem byłoby dostarczać po możliwie najniższych cenach dzieciak i szczepów; i pouczać ludność okoliczną o sposobach obchodzenia się ze sadami.

Na wniosek dra Mikołaja hr. Reya uchwalono wystosować petycję do Sejmu, w której ma się przedstawić konieczność znalezienia odpowiednich środków ustawodawczych, celem przeciwdziałania niekorzystnemu podziałowi własności ziemskiej w Galicyi, a w szczególności najgroźniejszym jego objawom, t. j. rozdrobnieniu małej, zanikowi średniej i spekulacyjnemu handlowi wielką własnością ziemską. Do komisji która ma się zająć akcją, w tym kierunku wybrano, pp. Karola Czecha, St. Dąbskiego, A. Krzyżanowskiego, Juliusza Leo i dra Reya. W dalszym ciągu obrad postanowiono między innemi w porozumieniu z profesorami Krakowskiego studyum rolniczego, urządzić w Krakowie na wiosnę roku przyszłego wykłady dla rolników praktycznych, na które wielu z obywateli Królestwa polskiego zapowiedziało swoje przybycie. Na przedstawienie sekcji hodowlanej. Zgodnie z wnioskiem Towarzystwa okręgowego bocheńskiego uchwalono domagać się podczas obrad Izby poselskiej zmiany §. 47 ustawy weterynaryjnej — 21 Lutego 1880 l. 35 dz. p. w tym kierunku, aby kary za przekroczenia rzeczowej ustawy, nie wpływały jak dotąd do skarbu państwa lecz na cele hodowlane. Przyznano z subwencji hodowlanej łączną kwotę 7000 zł. dla 13 tow. okręgowych na kupowanie i subwencyonowanie buhai: dokonano rozdziału subwencji na podniesienie chowu koni roboczych między 15 stacyi, zastrzegając dalsze dwie dla tych okręgów które jeszcze swych wniosków nie przedłożyły.

Wreszcie na wniosek dra Dąbskiego, komitet mając przekonanie że dla dobrego postępu pracy na rozwoju rolnictwa pożądanem jest zbliżenie wzajemne Towarzystw rolniczych i Towarzystwa „Kółek rolniczych“ uznał za wskazane wprowadzenie w statuta Towarzystw rolniczych okręgowych przepisu, któryby pozwalał „Kółkom rolniczym“ przystępować do Towarzystw rolniczych z obowiązkiem płacenia wkładek nie wyższej, jak normalna i z prawem brania udziału w naradach Towarzystw rolniczych przez jednego reprezentanta, mianowicie przewodniczącego, względnie jego zastępcę. Na dodatkowy wniosek p. Murszałkowicza uchwalono w końcu zainaugurować wspólne zebrania;

*) Próbuje wszystko i wybiera je co najlepsze.

Komitetów obu Towarzystw rolniczych i głównego Zarządu Tow. „Kółek rolniczych“, na którem współdziałanie Towarzystw rolniczych z „Kółkami rolniczymi“ omówionem będzie.

Wiadomości handlowe.

Lwów 5. Lutego. Wobec słabszej tendencji na zagranicznych a szczególnie na targu budapeszteńskim ceny pszenicy i żyta obniżyły się u nas, zwłaszcza iż rutyny wstrzymują się chwilowo z kupnem, spodziewając się dalszej zniżki. Jedynie owies i kukurudze poszukiwane ceny tychże wykazują też w przeciwieństwie do zboża zwykłego. Uspokojenie do konicy słabsze.

Pszenica gotowa 7·60—7·80 żyto gotowe 5·60—5·80, owies obrobny 5·90—6·15, jęczmień 4·71—5·50, rzepak 12·25—12·50, lnianka 7·—7·50, groch 5·50—8·50, wyka 4·25—4·80, bobik 4·50—4·75 hreczka 6·50—7·—, kukurudza nowa 5·15—5·50, stara — — — —, Chmiel za 56 klg. — — — — —, konieczyna czerwona 40·—50·—, biała 35·—60·—, szwedzka 40·—65·—, tymotka 16·—26·—, spirytus loco stacye kolej gotowy 13·25—13·50, na termina 13·—13·25. Wszystko za 100 kilogr. loco Lwów.

Bank rolniczy we Lwowie.

Do dzisiejszego numeru dołączamy cennik ziemniaków Henryka Dołkowskiego.

OGŁOSZENIE.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1897/98 z dniem 5. kwietnia 1897.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1. wykaże się, że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, — jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrow i nienaganny obyczajowy;

2. w terminie przez Dyrekcję oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 zł. w a. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu, powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Podanie o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15. marca 1897 do Dyrekcji kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień

3—3

STANISŁAW LIPNICKI

największy galicyjski skład farb i materiałów

Lwów, Grand Hotel

poleca

2—24

FARBY, POKOSTY, OLEJE

i wszystkie potrzeby lakierniczo-malarskie.

Artykuły domowo-gospodarskie, rolnicze i przemysłowe.

Pasy do maszyn, oliwy i smarowidła. Wyroby gumowe, techniczne i chirurgiczne.

ARTYKUŁY TOALETOWE,

Masy i lakiery do podłóg.

Środki desinfekcyjne i owadogubne,

MATERIAŁY APTECZNE.

Os. BIRNBAUM

Interes komisowy dla bydła w Wiedniu, III. Pragerstrasse 11, założony jeszcze w r. 1868, poleca się szanownym P. T. właścicielom dóbr i dzierżawcom do skutecznego sprzedawstwa bydła i nierogacizny w komisie na targu wiedeńskim w St. Marx. Zapewnia zarazem najlepsze zaopatrzenie i obchodzenie się z towarami.

Oboza zarodowa Ludwika Ramuła, w Dworniku p. Lutowska ma na sprzedaż 2 BUIAJKI pół krwi gotowe Cena 45 ct. za kilo, loco wagon Ustrzyki.

Simmenthal

Zarząd dóbr Chłopice poczta Jarosław, poszukuje do kupna nasienia „nostryka białego.“

OGÓRKÓW OLBRZYMICH NASIENIE

Ogórki te zwane Fürstengurken, są nadzwyczaj pełne i smaczne, doskonałe do kiszenia i na sałatę. Rozsyłka po 5 zł. za kilo. 2—10

Zarząd ogrodu w Gwoźdźcu.

Bolesław Cieński

w Kurowie op. Bursztyn ma do zbycia nasienie czerwonej konieczyny, wolnej zupełnie od kianianki. 2—3

W dobrach Bołszowce

stacya kolejowa pocztowa i telegraficzna

w miejscu

są na sprzedaż do sadzenia następujące gatunki wysoko procentowych kartofli, Piast, Ozimek, Taczala, Zagłoba, Ostoja, Dołęga, Gorzelniak, Onejda, Odyny, Hermany, Weltwunder, Achillesy, Imperatory, Trophymy i Hebtha po cenie 1 fl. 50 ct. za 1 cetnar metryczny, loco stacya kolejowa Bołszowie lub Bursztyn bez worka. Biorącym pełny wagon t. j. 100 ca. o 10% taniej. Worki policza się po cenie targowej.

Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr Bołszowce.

Julian br. Brunicki

w Podhorcach p. Stryj ma do zbycia: drzewka owocowe, jęczmień, owies, kartofle nasienne; prosięta pełnej krwi Yorkshire; kaczkę Rouen: 1 kaczor 2 kaczkę 10. kaczkę po 5 złr; gęsi Emdeńskie: 1 gęsiar 2 gęsi 15 złr, gęsiory po 10 złr. — indyki amerykańskie: 1 indor 2 indyczki 15 złr. wszystko silne i zdrowe z r. 1896. 3—10

Administrator

lasów i wszelkich dóbr ziemskich

z długoletnią praktyką na wielkich dobrach czeskich, od lat 10 główny zarządca dóbr i lasów, z uniwersyteckim wykształceniem i wyższym egzaminem państwowym, znający język czeski, niemiecki i cokolwiek polski zmieniłyby za kontraktem posadę na większej posiadłości ziemskiej, z zapewnieniem największego dochodu z takowej.

Łaskawe zgłoszenia pod H. A. przyjmuje ekspedycja inseratów KAROLA BUCHSTABA we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 33.

Adolf Kampel

Lwów

ulica Karola Ludwika l. 29.

Skład wszelkich materiałów budowlanych

sprzedaje taniej niż wszędzie

portlant cement, wapno skaliste i hydrauliczne, wyroby cementowe i steingutowe, cegłę ogniotrwałą, ogniotrwałą papę dachową, asfaltowe płyty izolacyjne, dystylowaną smołę węglową, Karbolineum, jakoteż wogóle wszelkie materiały budowlane, i inne dla rolników ważne, ręcznie i dobrze tychże.

Przedsiębiorstwo robót betonowych i krycia dachów dachówką, łupkiem i papą ogniotrwałą po cenach umiarkowanych. — Telefon Nr. 46.

TREŚĆ: sprawa handlu terminowego zbożem w Radzie państwa. — Korespondencye. — O uprawie i nawożeniu ziemniaków i buraków. — Z naszych obór zarodowych. Bydło majdańskie. — Kronika. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Kazimierz Miczyński.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Południowego“ ul. Sobieskiego l. 16. pod zarz. Franciszka Katnera.